

Refleksje samorządowe

Myślę, że to dobry moment, by podzielić się z Państwem garścią refleksji dot. funkcjonowania i roli samorządu. Wszyscy, którzy mnie znają, wiedzą, że jestem bardzo mocno związana z ideą samorządności, a z Samorządem Saskiej Kępy szczególnie. Uczestniczyłam bowiem w tworzeniu samorządu terytorialnego i jego struktur - nie tylko na Saskiej Kępie - od samego początku. Należałam do tej grupy działaczy „Solidarności”, których pochłonęła wielka przygoda życia – samorząd terytorialny, o którym większość nas początkowo nic prawie nie wiedziała.

Wszystko zaczęło się po pierwszych wyborach – wyborach do Sejmu kontraktowego w 1989, podczas których byłam członkiem Komisji Wyborczej mieszczącej się na I piętrze budynku administracji przy ul. Niekańskiej. Jak wszyscy, którzy byli z ramienia „Solidarności” pełniłam funkcję wiceprzewodniczącej Komisji Wyborczej. To w tym czasie powstał Komitet Obywatelski „Solidarność” Warszawa Praga Południe – stowarzyszenie zarejestrowane sądowo. Komitet zorganizował szkolenia na temat różnych rozwiązań organizacyjnych i kompetencji samorządów terytorialnych istniejących na świecie. A były i są bardzo różne. Wśród osób prowadzących nasze szkolenia była obecna prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz mieszkająca wówczas na Grochowie, pomagała nam też pozyskiwać innych wykładowców.

Wszystkich prawie uwiódł pogląd, że decyzje powinny zapadać na najniższych możliwych szczeblach. Ale trudno było nam, ludziom żyjącym w PRL-u uwierzyć, tak naprawdę uwierzyć, że gminy mogą podejmować uchwały, jakie chcą, nikogo nie pytając o zgodę i nikt nie może im kazać zmieniać tych decyzji.

Cofnę się jeszcze do wyborów w 1989 roku. Jak wspomniałam byłam wiceprzewodniczącą z „Solidarności” i dlatego moim zadaniem było przede wszystkim pilnowanie urny. Siedziałam więc cały dzień przy niej (mowy nie było, by komisja pracowała na zmiany), a mieszkańcy stali w kolejce, by zagłosować w sposób tajny, to znaczy ostentacyjnie wchodząc do kabiny i tam zakreślając swoich kandydatów. Na moje przeprosiny, że mamy tylko kilka kabin usłyszałam z kolejki wijącej się w dół po schodach z pierwszego piętra na ulicę i dalej chodnikiem: *Czekaliśmy na te wybory tyle lat, poczekamy jeszcze i te pół godziny*. Ludzie wrzucając głosy do urny czasem pukali w nią: *na szczęście* lub głaskali jak zwierzątko mówiąc: *tylko sprawuj się dobrze*. Wszystko to stoi mi przed oczyma, jakby to było wczoraj. To pierwsze przeżycie z życia publicznego. Nowego życia publicznego. Przestaliśmy być jako *bezpartyjni* obywatelami drugiej kategorii. Odzyskałiśmy Państwo i poczuli za nie odpowiedzialność. W PRL wszystko było regulowane odgórnie, nawet praca społeczna, skutkiem czego straciła ona swoje właściwe znaczenie. Ludzie, którym wcześniej nawet się nie śniło o tym, rzucili się reformować, to znaczy polepszać (to nie pomyłka, wszak celem reformy jest poprawa) prawie wszystkie dziedziny życia. Nie szczędzili na to czasu i pracy. Wszystko zaczęło być prawdziwe, warto było coś robić. Nawet zurzędniczali działacze partyjni (PZPR) niezauważenie poznikali.

Opowiadając o tym historycznym wydarzeniu zawsze zaznaczam, że moim największym wkładem, może nawet ofiarą na rzecz przemian było to, że ubrana, uczesana i umalowana oraz uśmiechnięta o godz. 5 rano w niedzielę byłam już w siedzibie Komisji. Dzień wyborczy przeleciał szybko, rozpoczęło się nocne liczenie. Wszystkie karty przeliczały dwa zespoły po dwie osoby każdy. Dwie osoby, ale przeciwników politycznych. Protokół zakończyliśmy w poniedziałek o 10 rano. Naszymi kandydatami na 2 mandaty przeznaczone do wolnych wyborów byli dr Maria Sielicka - Gracka i Ryszard Bugaj. Zwycięstwo strony solidarnościowej już w I turze przeszło do legendy.

W następnych wyborach, czyli samorządowych w roku 1990, sama już kandydowałam. Wybierano 50-osobową Radę Dzielnicy-Gminy Warszawa Praga Południe. Na Saską Kępę przypadało 8 mandatów. Wszystkie zgarnął nasz Komitet Obywatelski. Były to czasy ogromnego zainteresowania życiem publicznym. Na przedwyborcze spotkania z kandydatami takimi jak ja przychodziło po 300 osób, które ledwie mieściły się w salach gimnastycznych naszych szkół.

W tej pierwszej kadencji samorządu terytorialnego 1990-1994, kadencji pełnej romantyzmu i pozytywizmu przemieszanych razem, w którą zaangażowaliśmy się wszyscy całą duszą, zapadało wiele decyzji, które przesądzały o kształcie działań na wiele lat. Jedną z nich było powołanie do życia samorządów najbardziej lokalnych, jakie tylko mogły być. Istnienie jednostek pomocniczych gminy nazywanych w miastach osiedlami ustawa samorządowa pozostawiała woli gminy. A my, radni Dzielnicy-Gminy Warszawa Praga Południe chcieliśmy, by decyzje zapadały jak najbliżej mieszkańców, na najniższych możliwych szczeblach samorządu terytorialnego. Chcieliśmy wciągać do współdecydowania jak największą grupę ludzi. Tak rozumieliśmy ideę samorządową. Np. wprowadziliśmy zasadę, że jednostki pomocnicze będziemy powoływać tylko tam, gdzie mieszkańcy o nie wstąpią. Wystąpili. Wszystkie powstałe wtedy samorządy lokalne istnieją do dziś. Na Pradze Południe jest ich 8, a w Wawrze kilkanaście, ale o mniejszych kompetencjach i ujednoczone, ale to już inna historia.

Tworząc nowe prawo miejscowe byliśmy pełni wątpliwości: czy robimy dobrze? Czy to się sprawdzi? Pocieszałyśmy się, że następcy naprawią. Czas przemian przeminął jednak niezauważenie dla nas bardzo szybko. Następcy nic nie poprawiali. Gorzej, zauważyłam, że różne nasze pomysły traktowali, jak by to były prawdy objawione.

Ja oczywiście działałam w grupie inicjatywnej Samorządu Saskiej Kępy. Po powołaniu Rady Osiedla Saska Kępa zwanej Samorządem Saskiej Kępy i przeprowadzeniu wyborów do tej Rady nastąpił moment wyboru przewodniczącego Rady. Działający ze mną członkowie Komitetu Obywatelskiego orzekli: *założyłaś - to teraz prowadź* i tak zostałam przewodniczącą Samorządu SK.

Sądziłam, że szybko ktoś mnie zmieni. Stało się inaczej. Zostałam na długo. Za długo. Najgorzej było w poprzedniej V kadencji, w jej drugiej połowie – zabrakło chętnych do pracy w Samorządzie.

Z ogromną radością mogę teraz już powiedzieć i chyba Państwo się ze mną zgodzą, że obecna VI kadencja jest zupełnie inna. Pojawiły się *nowe twarze*, a *stare twarze* ujawniły nową prawdę o sobie. Okoliczności też się zmieniły. Nie do przecenienia jest powszechność użytkowania takiego narzędzia jak Facebook. Wszystko to sprawiło, że powrócił stary zryw do pracy u podstaw dla dobra wspólnego. Brzmi to okropnie, bo górnolotnie, ale oddaje istotę rzeczy.

Od wyborów minęły prawie dwa lata, na [naszej facebookowej stronie](#), którą prowadzi Członek Zarządu Tadeusz Rudzki, pełno już materiałów. Samorząd dał się poznać szerszemu gronu właśnie dzięki niemu. Jestem przekonana, że to nie koniec, że uda się dotrzeć do o wiele jeszcze większej grupy ludzi i nawet wciągnąć ich do współpracy i pracy w samorządzie.

Jestem przekonana o potrzebie istnienia samorządu wewnątrz-dzielnicowego. W wielkim mieście, z masą urzędów i urzędników takie wybieralne ciało społeczne pełni rolę pośrednika. Oswaja ludziom maszynę urzędniczą, doradza jak z niej korzystać, a przede wszystkim jest źródłem informacji dla mieszkańców, o tym, co się dzieje w dzielnicy, co planują władze miasta. A dla władz jest źródłem informacji, co myślą o tym mieszkańcy.

Jako Przewodnicząca Samorządu Mieszkańców Saskiej Kępy wiele lat współpracowałam z Państwem, często blisko i przez długi czas. Bardzo serdecznie WSZYSTKIM dziękuję. Były to lata pracy, ale takiej pracy, którą wykonuje się z radością. Opowieść o tym byłaby długa.

Udało mi się poznać i pracować z ciekawymi ludźmi o różnych poglądach politycznych. Muszę tu wspomnieć, że *u nas w samorządzie* jak mawiała śp. Marzenna Koraszewska *poglądy polityczne zostawia się na wieszaku w korytarzu, w środku jesteśmy wszyscy z Saskiej Kępy*.

Czuję się zobowiązana do wyjaśnienia, dlaczego już nie kandydowałam na przewodniczącą. Odpowiedź jest oczywista – bo to by było ZA DUŻO i dla mnie i dla Państwa. Na oddanie odpowiedzialności Przewodniczącej, a związanej z kierowaniem i reprezentowaniem Samorządu mogłam sobie pozwolić, bo w ostatnich wyborach udało się zebrać kandydatów, co, do których byłam pewna, że będą rzetelnie dbać o dobro całej Saskiej Kępy, że nie porzucą pracy w połowie, że wywiążą się dobrze z obowiązku dbania o jakość zamieszkania wszystkich mieszkańców, których reprezentują (nawet, jeśli ci o ich istnieniu nawet nie wiedzą). Chciałam jednak poczekać, aż Państwo również się o tym przekonają. Myślę, że ostatnie działania potwierdzają moje przekonanie, że oddałam kierowanie Samorządem w dobre ręce. Polecam gorąco [wywiad, jaki ukazał się właśnie w nowym portalu DZIELNICA.pragapld](#) z naszym przewodniczącym Grzegorzem Jaworskim.

Nie żegnam się jednak z Państwem, bo pozostaję członkiem Rady naszego Samorządu i będę się dzielić całą swoją wiedzą, doświadczeniem, wypracowanymi przez lata kontaktami. Nie warto robić błędów poprzedników!

A poza tym troska o Saską Kępę stała się moim przyzwyczajeniem i oczywistością.

Magdalena Czerwosz*

**Magdalena Czerwosz – artysta ceramik. Ukończyła studia na Wydziale Geologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz podyplomowe studia w zakresie zarządzania instytucjami kultury i samorządu na Wydziale Pedagogiki UW.*

W latach 1972-1984 pracowała w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Techniki Geologicznej. W 1980 roku zakładała tam NSZZ „Solidarność”, była także członkiem Komisji Zakładowej, jawnej, a potem tajnej w stanie wojennym.

W latach 1984-1990 pracowała w Centralnym Związku „Cepelia” jako specjalista-ceramik w Biurze Wzornictwa. W latach 1990 – 2000 wykonywała wolny zawód - artysty ceramika. Od 2000 r. do 2011 r. pracowała w Centrum Promocji Kultury w Dzielnicy Praga Południe m.st. Warszawy jako st. specjalista do spraw plastycznych. W połowie roku 2011 przeszła do nowo wybudowanego klubu Kultury Saska Kępa organizując tam pierwszą wystawę RZEŹBIARZE SASKIEJ KĘPY i pracuje do chwili obecnej. Od pierwszego stycznia 2015 klub przekształcił się w filii w samodzielną instytucję kultury o nazwie PROM KULTURY SASKA KĘPA.

W kolejnych latach:

- 1990 - 1994 radna Dzielnicy-Gminy Praga Południe*
- 1994 - 1998 radna gminy Warszawa Centrum*
- 2000 - 2002 radna Dzielnicy Praga Południe*
- 2006 - 2014 radna m.st. Warszawy*

W 1990 r. została członkiem zarządu Stowarzyszenia KERAMOS tzn. międzynarodowego stowarzyszenia artystów ceramików i pełni tę funkcję do dzisiaj.

Współtworzyła Samorząd Mieszkańców Saskiej Kępy w 1993 i przez pięć kadencji była jego przewodniczącą.